Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.



Rok IX. **Nr. 89.**

Lwów czerwiec 1932

CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA **50 gr.**

WARUNKI PRENUMERATY:

roczna w kraju . . . . . 3— zł.

roczna zagranicą . . . . 4·— zł.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

LWÓW, KURKOWA 5/I p.

P.K.O. WARSZAWA Nr. 152.836.

ORGAN

„LWOWSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTÓW".

WYDAWCA i REDAKTOR NACZELNY

JERZY ZADUROWICZ.



Fałszerstwo nadruku na znaczkach 2, 3 i 4 kor. wykonane litografją.

Fałszerstwo nadruku na znaczkach 25/80 h. wykonane litografją.

Falsyfikat wykonany drukiem (sposobem typograficznym).

Falsyfikat wykonany litograficznie (odmienna ozdoba).

Do artykułu prof. Miksteina na stronie 20-tej

Przegląd Nowości.

Bułgarja uzupełniła serję opłaty nową wartością za 12 l. barwy brunatnej.

Grecja. Z powodu podwyższenia taryfy pocztowej wydano trzy znaczki prowizoryczne: 1·50 dr./5 dr. lila-czarny, 1 50/5 nieb.-czarny, 4 dr./6 dr. ciemnozielony. Nadruki wykonano na ostatnich znaczkach pamiątkowych.

Holandja. Pojawiła się serja znaczków turystycznych z napisem „SALVE HOSPES": 2½+1½ c ziel.-czarny (Młyn), 6+4 c. szaro-czarny (Katedra), 7½+3½ c. czerwono-czarny (most wiszący) 12½+2½ c. niebieski (tulipany).

Irlandja. Z okazji międzynarodowego Kongresu eucharystycznego w Dublinie wydano dwa znaczki pamiątkowe za 2 p. i 3 p., z rysunkiem Krzyża oraz napisem łacińskim: „INTERNATIONALS KONGRESSUS EUCHARISTICUS".

Islandja. Puszczono w obieg dalsze wartości nowej serji opłaty z rysunkiem wodospadu Gullfoss: 60, 65 i 75 aur.

Rosja. Następujące wartości opłaty ukazały się również cięte: 4 k. lila, 10 k. oliwkowy i 30 k. ciemnofiol.

Szwajcarja upamiętniła 50 rocznicę przebicia tunelu gotardzkiego, wydaniem trzech znaczków okolicznościowych: 10 rp. brunatny (Ludwik Favre) 20 c. różowy (Jan Henryk Escher) i 30 c. niebieski (Emila Welti).

Turcja wydała dalsze wartości opłaty z podobizną prez. Kemal-Paszy: 7½ k. czerwony, 10 k. c. lila, 12 k. c. żółty 12½ k. niebieski.

Węgry ukazały się dalsze dwie wartości wydania pamiątkowego: 32 f. fioletowy i 40 f. niebieski. Rysunek obu znaczków jest jednakowy: przedstawia św. Elżbietę wśród ubogich.

Aerofilatelistyka

pod redakcją Tadeusza Gryżewskiego.

Polska. W związku z wiadomością podaną przezemnie w poprzednim numerze, jakoby I lotem Zeppelina do Ameryki Południowej nie został z Polski wysłany żaden list, otrzymałem od p. dra Józefa Tislowitza wiadomość, że listy takie on sam wysłał. Dzięki uprzejmości p. Doktora, mogę się podzielić z Czytelnikami opisem tych listów.

Jak wiadomo lot odbył się 21 marca b. r. Listy mają następujące stemple: 1) datownik Krakowa z 17.III. 1932, 2) stemple lotnicze krakowskie, 3) datownik Berlina z 20/3 1932, 4) stempel czerwony: „DEUTSCHE LUFTPOST AUSCHLUSSFLUG ZUR I SÜDAMERIKAFAHRT 1932 DES LUFTSCHIFFS GRAF ZEPPELIN — BERLIN — FRIEDRIECHSHAFEN“, oraz 5) stempel fioletowy: „LUFTSCHIFF GRAF ZEPPELIN I SÜDAMERIKA FAHRT“ (w dwóch linjach) i rysunek kuli ziemskiej.

Z wyżej opisanych listów wysłane były po jednej sztuce do Brazylji, Paragwaju i Urugwaju.

Albanja. W związku z I lotem na nowej linji TIRANA - ATENY - SALONIKI, której otwarcie nastąpi w połowie czerwca b r. zarząd pocztowy przedrukował obiegową serję lotniczą specjalnym nadrukiem pamiątkowym. Znaczki te będą w obiegu tylko w dniu otwarcia linji. Naturalnie wyższe wartości ukażą się w znikomej ilości.

Brazylja. Pojawiły się dwa znaczki prowizoryczne z dwulinijnym nadrukiem „ZEPPELIN“ oraz nową wartością a to: 3500 r. na 5000 r. niebieska (100.000 szt.) i 7000 r. na 10000 r. czerwona (75.000 szt.) Znaczki te przeznaczone są dla korespond. przewożonej sterowcem niemieckim.

Bułgarja. W maju b. r. urządzono w Strassburgu międzynarodową wystawę aerofilatelistyczną, z okazji której odbył się specjalny lot STRASSBURG SOFIA. Celem upamiętnienia tego lotu Bułgarja wydała specjalną serję lotniczą o nakładzie 50.000, z widokiem klasztoru w Rila z przelatującym nad nim samolotem. Serja obejmuje trzy następujące wartości: 18 l. ziel. 24 l. czerw. i 28 l. nieb.

EGEE Włoska, pamiątkowa serja lotnicza Dantego ukazała się z nadrukiem czarnym: „ISOLE ITALIANE — DELL EGEO“.

Kolonje włoskie. Jak słychać serje lotnicze Dantego i Garibaldiego mają być również przedrukowane dla kolonji włoskich. Zdaje się, że cierpliwość filatelistów w krótce się skończy i liczne wydania włoskie, które tak obficie pojawiają się w ostatnich czasach spotkają się z ogólnym bojkotem zbieraczy.

Włochy uzupełniły serję lotniczą dwiema nowemi wartościami 25 c. ciemnozielona i 75 c. brunatno-żółta. Rysunek jak na poprzednio wydanych znaczkach.

Literatura.

Katalog znaczków polskich — nakładem firmy J. Witkowski Poznań. Dział katalogów polskich powiększył się o nowe wydawnictwo. Jest nim katalog Witkowskiego. Pod względem zebranego w nim materjału jest on wieczną kopją albumu Kamińskiego wydanego przed kilkoma laty. Obejmuje on prócz znaczków polskich również znaczki plebiscytowe, Litwy Środkowej oraz wydania państw obcych będące w obiegu na terenie Polski w okresie wojny światowej. Te ostatnie można zupełnie śmiało opuścić.

Nie wiem bowiem na jakiej zasadzie zalicza autor znaczki wydane przez Austrję i Niemcy do wydań polskich. Niewłaściwość tą popełniają wszyscy autorowie dotychczasowych katalogów polskich z wyjątkiem inż. Domaszewskiego, który uwzględnił jedynie znaczki wydane przez polskie władze pocztowe. O ile wyjdziemy z założenia, że katalog ma obejmować obok znaczków polskich także wydania innych państw, które w pewnym okresie kursowały na ziemiach polskich, to należałoby zmienić względnie odpowiednio uzupełnić nazwę katalogu. Zaznaczę, że album Kamińskiego nosi nazwę „Znaczki pocztowe na ziemiach polskich“. Pisząc te słowa nadmieniam, że celem moim nie jest obniżanie wartości nowego katalogu, który pozatem jest opracowany bez zarzutu, lecz zwrócenie uwagi na powyższą niewłaściwość popełnianą może bezwiednie przez dotychczasowych autorów.

O ile chodzi o ceny znaczków, to istotnie są naogół takie po jakich można je nabyć w większych firmach filatelistycznych. I pod tym względem powyższy katalog może dać wielu zbieraczom zwłaszcza początkującym szereg cennych wskazówek chroniąc ich przed wyzyskiem niesumiennych jednostek.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Podobne notatki o istnieniu falsyfikatów, jak umieszczono przy wydaniu krakowskiem należałoby podać i przy innych wydaniach przedrukowych.

Całość wykonano bardzo starannie a liczne wyraźne ilustracje uzupełniają tę pożyteczną publikację.

„WIPA 1933“ — II WERBESCHRIFT.

Ruchliwy Komitet wykonawczy „Wipy“ wydał ostatnio drugi zeszyt propagandowy zawierający wiele ciekawych wiadomości dotyczących projektowanej wystawy. Z zeszytu dowiadujemy się, że prace przygotowawcze mające na celu należyte zorganizowanie tej imprezy są w pełnym toku. Najlepiej o tem świadczą następujące cyfry. Utworzono przedstawicielstwa w 38 państwach, zorganizowano 125 punktów propagandowych, wysłano dotychczas około 4000 listów i 12500 druków, a otrzymano 3000 listów. Fundusz gwarancyjny wystawy osiągnął kwotę 43.260 szyl. zaś lista odznaczeń wykazuje kwotę 5357 szyl. Dotychczas ufundowano 6 złotych plakiet, 8 medali złotych, 18 pozłacanych, 12 srebrnych i 14 bronzowych.

Do komitetu honorowego zaproszono prócz wymienionych w pierwszej liście jeszcze szereg wybitnych przedstawicieli świata politycznego i filatelistycznego. Polskę reprezentują

pp. min. Poczt i Telegr. Ignacy Boerner, poseł polski we Wiedniu min. Łukaszewicz oraz zbieracze: St. Adamski Lwów, E. Eichental - Warszawa, prof. St. Mikstein - Kraków, Wł. Polański Warszawa St. Rembieliński Warszawa i Wł. Rachmanow - Warszawa.

Filateliści interesujący się tą wystawą mogą otrzymać powyższe pismo na życzenie bezpłatnie. Adres Komitetu następujący: **Wien I Wallnerstrasse 6.**

H. E. Sieger-Zeppelin Post Katalog. Wydanie siódme tego katalogu, które ostatnio pojawiło się zawiera prócz dawnego materjału, szereg nowych ciekawych uzupełnień dotyczących ostatnich lotów Zeppelina.

Kącik esperancki

pod redakcją Władysława Łękowskiego

Język światowy na usługach zbieraczy.

Szkic odczytu wygłoszonego przez D-ra Józefa Takac'a na wystawie filatelistycznej w Budapeszcie.

Prawdziwy zbieracz ma wówczas zadowolenie jeżeli może mieć stosunki z posiadaczem bogatszego zbioru mając możność prowadzenia stałej wymiany, która jest znacznie korzystniejszą od kupna znaczków. Lecz w poszukiwaniu stałej wymiany napotykamy na różne trudności; najważniejszą z nich jest różnorodność językowa. Cóż z tego, że władam doskonale 3, a nawet 5 językami, jeżeli mój korespondent japoński zna tylko japoński i angielski, a korespondent argentyński tylko hiszpański i angielski, a ja właśnie tych 3 języków nie posiadam. Dlatego moje stosunki wymienne z powyższymi korespondentami nie przynoszą mi korzyści.

Znajomość wielu języków nie daje gwarancji, że będziemy mogli swobodnie utrzymywać stosunki z naszymi przyjaciółmi innych narodowości. Bardzo ciekawe zdarzenie opowiadał mi fabrykant bukareszteński Henryk Fischer. W czasie podróży z Bukaresztu do Konstantynopola, w wagonie restauracyjnym pociągu pośpiesznego, widział jegomościa, który w żaden sposób nie mógł porozumieć się z kelnerem, władającym jezykami: rosyjskim, serbskim, bułgarskim, tureckim i rumuńskim, a gość szwedzkim, duńskim, norweskim i fińskim. Fabrykant znający niemiecki, francuski, angielski, włoski, hiszpański, węgierski i grecki zaofiarował się za tłumacza, lecz okazało się, że ci 3 ludzi znając 16 języków nie mogli zrozumieć jeden drugiego. Czyż nie jest przekleństwem ludzkości, że kultura zbliża tylko ciało a nie duszę. Dopóki problem językowy nie będzie rozwiązany zdobycze kultury nie będą posiadały właściwej wartości. Naprzykład: film dźwiękowy! Ponieważ nie pokonano chaosu językowego film dźwiękowy degeneruje się i staje synchronicznym obrazem z napisem

My zbieracze, jeżeli chcemy utrzymywać stosunki międzynarodowe musimy także pamiętać o istnieniu kwestji językowej i musimy wyraźnie percypować to zagadnienie.

Do niedawna musieliśmy używać jednego z tak zwanych języków światowych (francuskiego, niemieckiego, włoskiego, angielskiego lub hiszpańskiego) albo posługiwać się godnymi śmiechu znakami zwanymi „kode“. Czyż nie jest policzkiem świadomość, że mniejsze narody muszą w stosunkach międzynarodowych rezygnować ze swego języka ojczystego, a używać obcego, jak gdyby język ojczysty nie istniał.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Następny numer „I. K. F.“ ukaże się po normalnej przerwie letniej dnia 5-go października b. r. Termin nadsyłania ogłoszeń upływa punktualnie 20-go września.

Do numeru niniejszego dołączamy w formie dodatku ośmiostronnicowego dalszy ciąg pracy prof. St. Miksteina p. t. II. polskie wydanie prowizoryczne dla b. okupacji niemieckiej (str. 17—24).

Rozmaitości.

Ile zarobił jeden z zapalonych filatelistów na znaczkach „państwa“ Sedang?

W roku 1897 pojawiła się w prasie francuskiej wiadomość, że do Paryża przybył z dworem król Maria I z wyspy Sedang, leżącej na wybrzeżach chińskich. Ponieważ wyspę tę chcieli okupować Anglicy, król przyjechał do Paryża, ażeby prosić Francję o milszy protektorat. Już w jakieś dwa dni po przybyciu króla z dwoma ministrami i liczną służbą przebraną egzotycznie znalazł któryś ze służących, w czasie sprzątania w apartamentach, dziwaczny znaczek pocztowy państwa Sedang. Pokazał go zarządcy hotelu, a ten jakiemuś sprytnemu filateliście, który aż oczy ze zdumienia otworzył na widok tego, nieznanego na rynku filatelistycznym, znaczka.

Skombinował w lot, że możnaby tu zrobić interes. Zwrócił się więc do premjera, towarzyszącego królowi i zaproponował, ażeby rząd wyspy Sedangu dał mu za pewną sumę ryczałtową — sprzedaż wyłączną znaczków tego państwa. Premjer zgodził się na to i wziął z tego tytułu kilkaset tysięcy franków, wydając filateliście francuskiemu odpowiedni, dokument podpisany przez króla. Potem okazało się, że premjer i drugi minister mają przy sobie większy pakiet znaczków rozmaitych. Filateliście zaświeciły się oczy. W lot zorganizował spółkę i wykupił znowu za kilkaset tysięcy cały zapas. W dwa dni później znikł z hotelu król, premjer, minister i służba kolorowa. Okazało się, że po wydobyciu od naiwnych filatelistów ponad półtora miljona franków, oszuści zbiegli. Śledztwo policyjne, doszło jedynie do przekonania, że aferę urządzili Japończycy.

Sprawców śmiałego oszustwa nigdy nie udało się ująć tak samo zresztą, jak nigdy nie można było znaleźć wyspy Sedangu na kuli ziemskiej...

Redaktor odpowiedzialny Jerzy Zadurowicz. Z drukarni Józefa Landesberga w Złoczowie.